

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał 6 „ 60 „ 8 „ — „
adulstew. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Z kuźnicy reakeyi.

Projekty, koncepty, plany, rady, sypią się, jak z rogu obfitości. Rozważone i niedowarzone, przypadkowe i ukartowane, z własnego impulsu i na zamówienie, jako pobożne życzenia, lub jako presya rzucona w świat za naiwne lub za napiwne... Rozlatuje się stara rudera, pękają starodawne formy, państwo trzeszczy u wszystkich węzłów — trzyletnia kryzys parlamentarna i rządowa rozsada Austryę, wszystko się chwieje, drży; oto oczekiwana chwila do projektowiczów z kuźnicy reakcyjnej... Więc z brodą na wiatr puszczoną, z rozwianym włosiem, wstają proroki i wołają wielkim głosem: wstecz! Więc chwytają za pióro znachorzy polityczni i zapatrzeni w gwiazdę polarną, chcieliby uwstecznić życie państwowe, przywrócić rządy ideałów dawnej biurokracji i ustawić baryery dla rozwoju społeczeństwa. Rząd! silny rząd, nie tylko, rząd! Władzy, ach władzy, bata, kuźni i katal! Bunt stłumić, rokosz zgnieść, zabić ducha, wiecznego rewolucjonistę.

Było ich legion. Jedni, jak polski konserwatysta, widzą ratunek w ukróceniu swobód obywatelskich i ograniczeniu prawa wyborczego i przeprowadzenia systemu wyborów pośrednich, przesłania przez trzy sity członków władzy prawodawczej.

Inni, jak bar. Alfred Offerman, widzą zbawienie w udoskonaleniu konstytucyi austriackiej przez stworzenie rady stanu, *Staatsrathu*, rodzaj *Privy Council*, z której w tej chwili pozostał w Anglii cień.

Bezimienny były poseł do Rady państwa wydaje przed tygodniem u Manza w Wiedniu broszurę p. t. *Das österr. Parlament und die Verfassungskrisis* (1—59), studjum, które całkiem naiwnie nazywa „eine von der Regierung vollkommen unabhängige Studie — i doradza zmianę konstytucyi, zniesienie V kuryi i wprowadzenie pośrednich wyborów, dokonywanych przez Rady okręgowe, podziału krajów koronnych według narodowości, uznanie języka niemieckiego, jako państwowego, utworzenie sądów rozjemczych dla obrony mniejszości narodowych, koronację cesarza, jako cesarza Austrii w Wiedniu i króla czeskiego w Pradze, wreszcie przywrócenie Przedlitawii nazwy Austrii. Obecnie bowiem ta część monarchii konstytucyjnie nazywa się „Królestwa i kraje, reprezentowane w Radzie państwa“, notabene w Radzie państwa, której nie ma, której przez trzy lata nie było i kto wie, czy będzie. Jest to zatem szczególniejsze państwo bez nazwy i bez języka.

Onegdaj przyniósł brukowy dziennik wiedeński, polujący za sensacją, *Neues Wiener Journal*, trzy interwju z wybitnymi osobistościami politycznymi na temat zmiany konstytucyi w Austrii. Powszechną jest opinia, że przyszła Rada państwa nie będzie funkcjonować prawidłowo.

Nikt dziś w Austrii nie wierzy, żeby przyszedł parlament mógł trwać — cesarskie słowa, wypowiedziane w Jasle o „ostatniej próbie“, dają pole do dalekich domysłów. Powstała przeto na gruncie wiedeńskim plotka, że „sfery wysokie“ noszą się z myślą wprowadzenia prowizorycznego absolutyzmu, przyzem prerogatywy Izby panów zostałyby rozszerzone, a Izba panów spełniałaby za siebie i za Izbę posłów obowiązki ciała ustawodawczego.

Jakkolwiek nikt nie wróży długiego życia obecnej Izbie poselskiej, to jednak nieprawdopodobnym wydaje się, żeby Izbę posłów można było za parę tygodni napędzić, a Izbie panów przydzielić wszystkie prawa i obowiązki wybrańców „z woli ludu“. Tak łatwo to znów nie pójdzie. Posłuchajmy atoli, co o tym zamiarze mówią trzej powiernicy *Neues Wiener Journal*.

Były poseł do Rady państwa, dr. Max Menger wyraża się wielce enigmatycznie. Na wypadek, gdyby Izba posłów nie funkcjonowała, przewiduje trzy ewentualności: 1) rząd absolutny, 2) zmianę konstytucyi przez zamach stanu, 3) rozszerzenie prerogatyw Izby panów, która by funkcjonowała w miejsce Izby posłów. Pierwszą i drugą ewentualność dr. Menger wyklucza, jako groźne dla Austrii, natomiast o trzeciej mówi, że jest „najmniej szkodliwą“. Skoro obydwaj płuca nie fungują, należy spróbować, czy bodaj jednym płucem choroby nie potrafi oddechać.

Jak na liberalnego byłego posła i obecnego kandydata z Morawskiej Ostrawy — to nie brzmi zbyt liberalnie. A może to mistyfikacja? Może słów Mengeru *N. W. Journal* nie powtórzył wiernie.

Członek Izby panów, klerykałno-antysemitki profesor prawa karnego w Uniwersytecie wiedeńskim, dr. Henryk Lammasch, który za swe reakcyjne poglądy został przez Thuna powołany do Izby panów, wyselany na kongres pokojowy do Haagi, pierwszorzędna mierzota naukowa, a polityczny wybitny karierowicz, nie mający pojęcia o zadaniach politycznych w Austrii, tak się wyraża: „Plan powołania Izby panów do zastąpienia Izby posłów w działalności jej, gdyby się Izba posłów okazała niezdatną do pracy, już od dawna powstał, a ja mogę dziś tyle tylko powiedzieć, że bardzo wpływowe osobistości plan ten protegują. Sprawa ta poruszona będzie w Izbie panów. Mam jednak nadzieję, że do tej ostateczności nie przyjdzie, jeżeli Izba posłów pracować będzie. Prof. Lammasch przeto stwierdza, że plan taki istnieje i że wychodzi od wpływowych osobistości. Wartości dowiedzieć, od których. I to należałoby stwierdzić, co zaprzysiężony na konstytucję rząd Jego Cesarskiej Mości, co pan Koerber o tem myśli? Byłby to interesujący temat do pierwszej interpelacji w nowym parlamencie.

Mówił wreszcie i mamut, stary reakcyonaryusz baron Józef Helfert, współpracownik księcia Feliksa Schwarzenberga za czasów czarnej reakcyi, długoletni podsekretarz stanu w ministerstwie oświaty za Leona Thuna, wróg Polaków, przyjaciel Czechów i twórca memorandum z r. 1870, zwolennik polityki słowiańskiej w Austrii i zgniecenia Węgrów — zgrzybiały dziś i zdzięczniły Helfert potwierdził z radością, że plan zamachu stanu istnieje, że istnieje zamiar rozszerzenia konstytucyjnych prerogatyw Izby panów. W dalszym ciągu Helfert rozpliywał się nad trafnością *lex Falkenhayn* i ubolewał nad jego udaremieniem. Ze wszystkiego widać, że w Wiedniu knują coś — iskry się sypią z kuźnicy reakcyi.

Ze świata.

— Wzmaga się scysya między niemieckim rządem a urzędem spraw zagranicznych w Waszyngtonie. Niemiecki ambasador v. Holleben przedłożył sekretarzowi państwowemu Hayowi pretensye niemieckich poddanych o odszkodowanie z powodu wojny i rozruchów na Kubie. Hay po dłuższej rozprawie nadesłał odpowiedź, że Stany Zjednoczone nie mogą brać na siebie odpowiedzialności w tym kierunku.

— Znosi się na nowy sensacyjny proces w Niemczech. Gdy Krüger bawił w Brukseli, uczynił *Daily Telegraph* uwagę, że boerofilstwo niemieckie jest sztuczne, i że prosto Transvaal kupił je sobie za dobre pieniądze. Oburzyła się na to prasa niemiecka. *Leipziger Neue Nachrichten* podniosły nadto, że w sprawozdaniu „De Beers Company“, bliźniaku ostawionej „Chartered Company“, figuruje pozycya 8 milionów marek, przeznaczona na cele agitacyjne w Kolonii i Berlinie.

Owóz sądzą powszechnie, iż pieniądze te użyte zostały na przekupienie *Köln. Ztg.*, i kilku pism berlińskich, których postawa wobec konfliktu angielsko-transwaalskiego jaskrawo odbijała od opinii powszechnej.

Na zarzut reagowała zaraz staruszka Kolońska, twierdząc, iż wersya, podana przez organ lipski, jest wymysłem i dosiadać jej nie może. Ale tem sprawy nie ubito. Berliński bowiem zastępca *L. N. Nachr.* dr. P. Liman ogłosił list otwarty, w którym podtrzymuje swe twierdzenie i żąda, aby *Köln. Ztg.* wytoczyła mu proces o oszczerstwo, a on przeprowadzi dowód prawdy.

— Dalsza rusyfikacja Finlandyi w toku. Urzędowa *Gazeta Finlandzka* ogłosiła następujący okólnik generała-gubernatora finlandzkiego, „wyjaśniający“, że zebrania publiczne, procesy i pochody mogą być dopuszczone bez wyjednania zezwolenia tylko w wypadkach, ściśle określonych ustawą, że nie należy

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisal

Wiesław Sclavus.

2

(Ciąg dalszy).

— I co powiesz, szpicel ukłonił się pięknie i znikł, jak zmyty! No, nie wątpię, że mi wyznacza innego. Pal ich sześć, lecz tamten zdrowie mi odbieral! Zresztą, ja bo już tu nie mam co robić! Lada dzień znikam, bezczynność mnie nurzy, a robić boję się, aby prosto nie naprowadzić na nas gońcycieli. A co slychać w komitecie?...

— W komitecie? — powtórzył machinalnie Wiesł, jakby budząc się z zamyślenia. — Nic. Ciągłe jedno... zabrali nam dwie drukarnie... Mamy trzecią...

— Narobili nam niepotrzebnych kosztów!... Że im się to nie sprzykrzy... Ale, co tobie jest, wydajesz mi się być przygnębionym.

— Więc Wortłównę dzisiaj, powiadasz?...

— Tu raki zimują! O niej myślisz!?

— Lecz kiedyż ją mogli aresztować? — mówił niespokojnie Wiesł, nie odpowiadając znów na pytanie. Janek spoważniał.

— Uważasz, to przykra historia... aresztowali ich w dzień. A fakt to niebywały! Pacholkiwie pana Broka, jak ci wiadomo, zawsze lubią ciszę nocną i spokój. Musiało coś poważnego zajść, jeżeli się zdecydowali wśród białego dnia na taką operację... *Obysk* był ostry. Ani jednej poduszki, ani kawalka tapety całej nie zostawili. Co prawda, nie było to dla mnie niespodzianką... Wortłówna grzeszyła zawsze bra-

kiem ostrożności... te zebrania do reszty ją dobiły. Bywali różni. Masz sam dowód na Woreckim. Dziś nikomu wierzyć nie można. No, do zobaczenia się. Już Wspólna, muszę wracać! Pokłoń się Cisowi. Ten ma szczęście. Tyle lat i zawsze sianem się wykręca. Choć i na niego przyjsć może. Daj gęby! Oj ty, ty, zafandulo! Uszy do góry. Któż widział brać tak wszystko do serca! Do zobaczenia... byle nie „na spacerze“... Rozumiesz?!

Wiesł skinął automatycznie głową, spróbował uśmiechnąć się, uściskał podaną mu dłoń i skierował się ku rogatom Mokotowskim.

Wiadomość o aresztowaniu Wortłówny poruszała do głębi Wiesia.

Jakto? Wczoraj widział ją jeszcze tak ożywioną, pełną nadziei, dobrej myśli i ufności w przyszłość. Komitet przysłał jej podziękowanie i zaprosił do narad... Snula tak piękne projekty! Mówiła o wydawaniu nowego pisma dla włościan, które stałoby się tem dla nich, czem jest „Robotnik“ dla rzemieślników. Chlubiła się rezultatem, osiągniętym z dwóch ostatnich odczytów. A dzisiaj... a teraz?!

Wiesławowi pot zimny wystąpił na czoło.

Wortłówna! Stefka! W cytadeli!... Boże, i co ją tam czeka?! Nie — jej niepodobna tak zostawić, jej trzeba pomóc, ją trzeba ratować!...

Wiesiowi w oczach pociemniało. Szedł niemal instynktownie. Myśli najrozmaitsze zrywały się w jego mózgu, ścierały się między sobą, piętrzyły, wytwarzając rozpaczliwy chaos. Brała go ochota biec zaraz tam, aż pod stoki wałów cytadeli, aż do podnóża krwawej, podłużnej baszty, która w murach swych zamknęła światło jego ponurych dni, radość jedyną i marzenie, całe szczęście, całą duszę... ją...

ją... Stefkę!... Chciał stanąć tam, nad brzegami Wisły i patrzeć, ażali skry z jej oczu płomiennymi nie przenikną kamiennych pancerzy! To znów decydował się iść wprost do nich... do siepaczy, na siebie całą winę przyjąć, byleby ją uwolnić!... Byleby nie cierpieła, byleby ręka spodłonego pacholka tknąć jej nie śmiała!... Ach gdyby mógł! Strzaskał by wrzęciadze więzienne, z ziemią by zrównał nasypy i mury, wały i strzelnice, baszty a fosy... a potem uniósłby ją nietkniętą w kraj daleki...

Bujna imaginacja unosila go coraz gwałtowniej, coraz silniej... Widział się w końcu uniesionym wraz z Wortłówną do ziemi, gdzie nie ma ani więzień, ani szpiegów, ani żandarmów, ani uciemiężenia, ani „samodierżawia“, gdzie pieśń o wolności jest pieśnią poranną, a „Czerwony sztandar“ hymnem narodu, gdzie przemoc jest pustym dźwiękiem, a kapitał wspomnieniem przeszłości!...

Silne potrącenie mijającego przechodnia wróciło Wiesiowi równowagę umysłu. Przystanął mimowoli, spojrzal w skośnie biegnącą ulicę Kaliksta i zastanowił się.

Dokąd więc pójdzie?! Do Cisa! On mu dopomóż, on mu dopomódz musi!... On ma władzę!...

Tą ożywioną myślą skreślił w ulicę Kaliksta, przebiegł ją szybko, dostał się na Polną i uchylił furtkę w parkanie, po za którym w głębi rysowała się sylwetka niskiego, jednopiętrowego domku, a w kilka chwil później targnął gwałtownie drzwiami, prowadzącymi na facyatkę i wpadł, jak wichler, do mieszkania Cisa.

(C. d. n.)

dopuszczać urządzania zebrań i schadzek pod pozorem rozrywek, loteryj, spektaklów, ukończenia kursów naukowych i t. p. W czasie zebrań objętych ustawami towarzystw prywatnych, policya winna czuwać nad tem, ażeby podczas nich nie odbywały się żadne demonstracje; z szczególną uwagą należy śledzić zebrań, mające za cel oświatę, w rzeczywistości dążące do rozpowszechnienia wśród niższych warstw pojęć o korzyściach autonomii politycznej Finlandyi.

Dalej poleca okólnik gubernatorom przejrzeć wszystkie ustawy istniejących w każdej gubernii towarzystw prywatnych i w razie, gdyby okazała się konieczność wprowadzenia do nich jakichkolwiek zmian, czynić odnośne przedstawienia.

Słowem, system, wypróbowany w Królestwie — w całej rozciągłości odtąd znajdzie zastosowanie i w Finlandyi.

— Times podaje obszerną depeszę swego pekińskiego korespondenta, który ostro krytykuje operacje niemieckie u Czili. Depesza uskarża się przede wszystkim na srogość kar, nakładanych przez Walderseego. Ofiarą tej srogości padło wielu najzupełniej niewinnych ludzi, skutkiem czego wiele ucierpiała powaga także Anglików. Jakkolwiek bowiem żaden z angielskich oficerów nie ma przystępu do rady wojennej Walderseego, to, co Waldersee robi, spada po części i na barki Anglików, jako stojących pod jego naczelną komendą.

— W Belgradzie nie ustają aresztowania. Wobec tego wielu podejrzanych ucieka, zanim ich chwycą. I tak przed paru dniami uciekli z Belgradu dwaj pułkownicy i jeden kapitan sztabu generalnego. Co prawda, przeciw zbiegłym zwracają się podejrzenia o bardzo brzydkie sprawy. Tak np. jeden z wymienionych pułkowników, Simonovics, do spółki z kapitanem Haida, z którym przydzielony był do wielkiego sztabu generalnego, zdefraudował 50.000 fr., nadto zaś sprzedał topograficzne roboty pewnemu obcemu mocarstwu. Simonovicsa zdołano przychwycić, zanim przemknął się przez granicę.

— Napady w hiszpańskich Kortezach na rząd z powodu jezuickiego wychowania młodego króla, porwały już jedną „ofiarę“. Jezuita Montana został zwolniony ze swych obowiązków, jako nauczyciel religii i moralności — młodego króla. Powodem ma być fakt, że Montana napiętnował publicznie liberalizm jako grzech śmiertelny. Sądzą, że Montana straci również stanowisko spowiednika królowej, gdyż jego zapatrywania nie godzą się z zasadami konstytucyi, zaprzysiężonej przez królową regentkę.

Z Towarzystwa politechnicznego.

Wczorajsze zebranie tygodniowe zagał insp. p. Ross przypomnieniem, iż w najbliższą środę odbędzie się w lokalu Towarzystwa wspólny opłatek koleżeński i udzielił głosu prelegentowi, architektowi p. Janowi Tarczałowiczowi, który dokończył wykładu swego „O zabytkach architektury Podola galicyjskiego“.

Najbliższym etapem w tej wycieczce po wyjeździe z Husiatyna, były o 8 km. odeń oddalone Liczkowce. Jedynym zabytkiem zamierzonych czasów jest tam kościół pojezuicki. Przed bramą jego sterczą resztki murów i baszty obronnej, skazanej dziś na zagładę. Wobec obojętności organów konserwacyi, biorą mieszkańcy z murów tych kamienie na bruki, chodniki i inne użytki domowe, tak, że wkrótce znikną z powierzchni bez śladu.

Kościół jednonawowy o fasadzie monotonnej. Wnętrze więcej, jak skromne, bez ozdób, zasklepione systemem kolebkowym. Chór spoczywa na 4 słupach o głowniach tokańskich.

Resztki ambony i ołtarzy w stylu Ludwika XV. zachowano w lamusie, kościół bowiem od dwu lat zamknięto z obawy, iż pękło jedno z sklepień. Komitet kościelny, zawiązany dla restauracyi, nie daje znaku życia, a budynek, wystawiony na wpływy atmosferyczne, niszczy się z dniem każdym. Do tylnej części kościoła przypierają zakrystya i skarbiec.

Nader cenne zabytki posiada tamtejszy cmentarz, są to pomniki dawnych posiadaczy Liczkowce rodu Zaborowskich.

Piękne te dzieła sztuki, dziś opuszczone, nikt się o nie nie troszczy, a mają wielkie znaczenie dla dziejów kultury, jako rzadkie okazy stylu „cesarskiego“.

We wsi Nowosiółku nad Zbruczem, jest filialna cerkiew, należąca do parafii Zalesia. Jest zbudowana w XVI wieku z kamieni polnych. Posiada dwa wejścia, nad jednym z nich widnieje napis, upamiętniający restaurację jej w r. 1611, dokonaną przez Łaszkę. Jest to jeden z najciekawszych zabytków budownictwa ludowego na Podolu.

Czarnokozińce, leżące już w zaborze rosyjskim, posiadają zamek, opisany szczegółowo przez dr. Antoniego Rollego. Ruiny tej kresowej fortecy leżą u zbiegu Zbrucza, z boczną rzeczką, od południa osłania ją jar głęboki. Imponująca ta budowa z XV wieku broniona była od strony podwórza przez dwie olbrzymie baszty, cały zaś zamek otoczony murem. W XVI w. należał on do dóbr etatowych biskupów kamienieckich. O murach jego kursują wśród ludu liczne fantastyczne legendy.

W Krzywczy, ubogiej dziś mieścinie, przypominają dawną świetność miasteczka ruiny zamku.

Broniły go niegdyś cztery baszty, z których zostały dziś tylko dwie od strony miasta. Obie obecnie bez dachu niszczeją z każdą chwilą. Z końcem XVII w. należał on do rodziny Kontskich a podczas wojen kozackich zmieniał często właścicieli, najeżdżany przez najeźdźców ukraińskich i odbierany następnie przez rycerstwo polskie.

Dziś w posiadaniu zamożnego izraelity niszczy się w zapomnieniu.

Wycieczkę swą tegoroczną skończył prelegent w Sadowce, pod Krasnem, gdzie starożytna w XVIII wieku zbudowana cerkiew posiada carskie wrota, ikonostas i ołtarz z XVIII wieku.

Na tem zakończył prelegent opis swej wycieczki ubiegłego lata, a zachęcony jej rezultatami, zamysła w bieżącym roku zwiedzić dalsze liczne miejscowości, posiadające zabytki architektoniczne i nieomieszka podzielić się swemi spostrzeżeniami z kolegami.

Rozdarcie Ojczyzny naszej nie dozwala polskiemu architektom przyjąć z skuteczną pomocą historykom. Prusacy fałszują tendencyjnie wydawnictwa techniczne, podnosząc w nich wpływ kultury niemieckiej. W Rosyi nie ma mowy o wydaniu prawdziwej pracy, pozostaje jedna Galicya.

Prelegent jest przekonania, że póki architektki nie zajmą się badaniem zabytków sztuki polskiej, wszelka praca historyków będzie bezowocna.

W tym celu rzucił myśl, aby towarzystwo subwencyonowało młodych architektów, umożliwiając im w ten sposób wycieczki, poświęcone badaniu zabytków architektury pod warunkiem, iż rezultaty prac swych publikować będą w krajowych pismach fachowych.

K. P.

Loterya Matejkowska.

Spis wygrany przedstawia się następująco:

Ser. 1 nr. 57 Perdyński: Polowanie z chartami, s. 2 nr. 69 Pająkówna: Dzieci pod chatą, s. 3 nr. 55 Stencel: Główna kobiety, s. 4 nr. 51 Karsten. Chrystus w kaplicy kodeńskiej, s. 5. nr. 63 Grabiński: Pejzaż, s. 6 nr. 64 Dymitrowicz: Biblioteka klasztorna, s. 7 nr. 26 Pełczyński: Krajobraz, s. 8 nr. 37 Murecki: Kruchta w San Remo, s. 9 nr. 70 Pająkówna: Kopy zboża, s. 10 nr. 27 Wodziński: Łabędzie, s. 11 nr. 66 Dietrich: Mały Rynek wieczorem, s. 12 nr. 49 Lipiński: Studium górala, s. 13 nr. 58 Batowski: Molodycia, s. 14 nr. 10 Gażyce: Wśród kwiatów, s. 16 nr. 30 Lindemann: Wnętrze kościoła, s. 17 nr. 74 Reissner: Słonecznik, s. 18 nr. 13 Siemieńska: Głowa dziewczyny, s. 19 nr. 6 H. D'A: Wachlarz, s. 20 nr. 63 Sylwia Reyski: Studium dziewczyny, s. 21 nr. 79 Klementyna Mien: Główna dziewczyny i Kowalski:

E C H A.

I.

Pytałem raz starszki zgrzybiałej:

— Powiedzcie, babusiu, dlaczego Pan Jezus każdego roku się rodzi i każdego umiera? Dlaczego nie zostanie już zmartwychwstały i nie rządzi światem?

Starszka wypatrzyła na mnie spelzłe oczy i rzekła:

— Oj, moje dziecko! Rządziłby-ci Pan Jezus światem, gdyby tylko ludzie chcieli. Ale to ino Jezusik przyjdzie na świat, zamiast go uczyć coraz lepszymi cnotami i uczynkami, rzucają się zbereźniki na coraz większe niecnoty, przehelają gody i nim się człek ocknie, już Pan Jezus kładzie się do grobu. Nie pomogą wielkie posty i utrapienia; umiera Pan Jezus, aby ludziom pokazać, że jeszcze są Jego niegodni.

— A może to i prawda, co mówiła zgrzybiała starszka?

Czy oko wasze nie dostrzega tej strasznej sprzeczności, jaka się wytworzyła między żądzami świata a ideałami nauki, którą roznieśli biedni rybacy w imię Boga-Człowieka?

Czy nie słyszycie zgrzytliwych dysonansów w ustach cesarzy, co każą iść żołdakom na rzeź bez pardonu — w teoryach polityków, co niosą cześć gwałtowi przed prawem — nawet pod biletami duchownych, którzy każą kościołowi iść w służbę przemocy i szalbiestw politycznych?

I wy chcecie, aby Pan Jezus został zmartwychwstały i królestwo boże zaprowadził na ziemi?

Pokolenia całe poszły do grobu z tęsknotą i żalem w sercu, że królestwo boże jeszcze na ziemię nie zeszło — pokolenia całe pójdą jeszcze do grobu z jękiem boleści, że Chrystus nie zapanował w całej swej potędze nad światem — i wśród powodzi rozpacznych leż tylko tu i owdzie sterczy będą wielkie serca, nie zastraszone dziejowym dysonansem i wierzące, że w pogardzanej nauce jest przecie zbawienie ludzkości...

Ściśniona mrozami ziemia zda się grobem życia. Nie ma wiosennych barw, nie ma szumu drzew, nie ma śpiewu ptasząt. Lecz lituje się już nad nią

słońce. Przeszło się zniżyć na nieboskłon, poczyna coraz dłuższymi uściskami ogarniać ziemię, wnet zacznie w nią wnikać promieniami ciepła i światła — skrępowana lodami zadrgnie i zapagnie życia.

Wiara i boska nauka odrodzeń, skryzalizowana w szereg tradycyjnych świąt i uroczystości, przeprowadza nas przez to przesilenie w przyrodzie.

I od prastarych czasów zawsze tak bywało. Nie pierwszy chrześcijanizm zaznaczył je narodzinami Boga. Rodził się już przedtem Dyonizyos, niosąc ziemi młodość i płodność — topił już prastary Słowianin balwana śmierci, aby powitać dłuższy dzień, młode słońko, nowy ogień, odmłodzone życie.

Prastare to echo wieków — zawsze ta sama cześć dla odradzającego się życia, któremu przekazujemy wijatyk szczęścia i zbawienia w przyszłości...

Nawet w polityce, w tej naszej mizernej polityce, jest jakiś nieśmiały prąd odrodzenia. Czy nie czujecie, że wśród zabójczej zaduchy zawiał świeżym powietrzem?

Polityka nasza stała się rodzajem trafki. Każdy pomalował drzwi swoje na czarno-żółto i sprzedając polityczne „Sztinkatores“, z wata i klakami w środku, zapewniał, że to czyste, solidne hawanna, które naród z entuzjazmem palić powinien. Nareszcie całe koło trafkantów politycznych zaczęło narodowi mówić grubiaństwa, że tylko w ich trafice jest zbawienie i zdrajca, kto pójdzie gdzieindziej.

Mimo to znaleźli się „zdrajcy“, którzy mieli odwagę powiedzieć, że Koło to nie Koło, ale ring własnych interesów — że solidarność, to nie solidarność, ale terceryzm możnej klikki — i że „sztinkator“ jest „sztinkatorem“ i nigdy pachnąć nie będzie.

Odważyli się na to „skoncentrowani“ demokraci, oczywiście „zdrajcy“, których w lot nazwano skoncentrowanym kwasem siarkowym, co przeżera narodową solidarność.

Cóż zrobili polityczni trafkanci? Wynaleźli zaraz drugą, podlejszą sortę demokratów i puścili ją w handel.

Jak się ten handel, zwany „wyborami“, odbywał — to tylko wiedzą pod kawkami. Było wogóle bardzo przyzwoicie. Nikogo nie zamordowano, może nikomu nawet zębów nie wybito i z wysokich ust padło zapewnienie, że „znacznie mniej nadużyć się dopuszczono, niż dawniej“.

Chwała Bogu, że się przynajmniej przyzwoicie ducha zatrąwa. We Lwowie mieliśmy nawet parady wojskowe huzarów i piechoty liniowej, aby bromé swobody wyborców. Czyż można żądać więcej uprzejmości? A jeśli były jakie przekupstwa, toż to właśnie owe polityczne „sztinkatores“, czyli z przeproszeniem smród, który gdzieś ukradkiem po kątach, wśród błota powstaje, a uchwyć się nie da, bo gdy machniemy ręką, to się rozwiewa, a mimo to truć nie przestaje.

Podobno tylko Romanowicz przekupił masę wyborców — no, pewnie, taki magnat! — ale zresztą wszystko szło przyzwoicie i gdyby nie przyznanie z wysokich ust, to niktly nie śmiał twierdzić, a tanci mniej dowieść, że były jakiegokolwiek, choćby małe nadużycia.

Lecz mimo elegancyi trafkantów politycznych nie poszedł handel drugą sortą demokratów tak dobrze, jak się spodziewano. „Skoncentrowani“ zdobyli coś nie coś, i pokazało się w końcu, że to nie skoncentrowany kwas siarkowy, który ma zeżreć solidarność narodową, ale „szejdewasser“, który oddzielił czarno-żółtą trafkę polityczną od narodowej niezawisłości, zaduchę od świeżego powietrza, zgniliznę od życia, które wśród tego przesilenia zimowego chce się także odrodzić i na użytek narodu rozwinać.

— Trzeba być bardzo naiwnym — mówił mi jeden z polityków — ażeby mniemać, że wybory dadzą się bez pieniędzy przeprowadzić. Patrz na Francję, na Włochy, na Niemcy, na samą Anglię, ojczyznę parlamentaryzmu, czy tam nie kupują głosów?

— Może być — odparłem — lecz za to patrz nawzajem, jak nisko upadł parlamentaryzm w całej Europie! Czyż nie ma w tem przekleństwa zarazy, sianej przy wyborach? Czyż nie jest to jedno wielkie fałszerstwo woli ludu, które musi w końcu wydać parodję parlamentów? Widzę w tem poprostu zatrucie ducha, które musi za sobą ciągnąć coraz większy rozkład społeczny. Cóż za szacunek dla konstytucjonalizmu i instytucyi parlamentu może

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“

urządzam w magazynie pod firmą:

E. MACHAYSKI róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

za zezwoleniem władzy

Wysprzedaj

towarów galanteryjnych, perfumeryi, konfekcyi damskiej, etc.

Mikołaj Ludwig.

Sad, s. 22 nr. 71 Wędrychowski: Znachor, s. 23 nr. 28 Mirecki: Most, s. 24 nr. 47 Buchbinder: Mieszczka, s. 26 nr. 19 Olesińska: W sadzie, s. 28 nr. 51 Römer: Dom artysty, s. 30 nr. 50 Mazurowski: U... s. 31 nr. 30 Kowalski: Antoinette, s. 32 nr. 7 Bergmann: Studium starca, s. 33 nr. 37 Alchimowicz: Pejzaż, s. 34 nr. 4 Dukazyńska: Strzelec tyrolski, s. 35 nr. 51 Steinsberg: Las, s. 36 nr. 35 Trojanowski: Ostatnia pociecha, s. 37 nr. 22 Dębowski: Krajobraz górski, s. 38 nr. 12 Siemieńska: Studium, s. 41 nr. 66 Łużan: Bronowanie, s. 42 nr. 50 Lisiewicz: Nad Prosną, s. 43 nr. 21 Majerberg: Wiejski kościółek, s. 44 nr. 70 Konopka: Studium starca podług Matejki, s. 45 nr. 50 Stanisławski: Po zachodzie słońca, s. 46 nr. 21 Trojanowski: Duchńska (plaskorzeźba), s. 47 nr. 46 Bieruacka: Studium portretowe, s. 48 nr. 13 Jabłoński: Chusta św. Weroniki, s. 49 nr. 43 Kaniowska: Królowa Jadwiga, s. 50 nr. 60 Wroński: Krajobraz, s. 51 nr. 1 Pałat: Jarmark, s. 52 nr. 13 Czyciel: Malwy, s. 53 nr. 67 Sobkiewicz: Rusalka, s. 54 nr. 70 Bąkowski: Portret Matejki: Austen: Uliczka w Bretanii, s. 55 nr. 72 Bryniarski: Wehód do klasztoru Karmelitów; Buścik kobiety, s. 56 nr. 5 Juriewicz: Pątnicy, s. 57 nr. 48 Miller: Neapolitańczyk, s. 58 nr. 43 Dziewanowska: Maki, s. 61 nr. 42 Pawliszak: Modlący się Arabi, s. 62 nr. 4 Poświkowa: Owoce, s. 63 nr. 30 Mehoffer: Stacya kolei, s. 64 nr. 42 Miller: Pasterz włoski, s. 65 nr. 11 Stachiewicz: U studni, s. 66 nr. 4 Borkowski: Panienska i pastuch, s. 67 nr. 41 Jasiński: Kwiecieńka, s. 68 nr. 14 Siemiradzki: Studium kredkowe, s. 69 nr. 10 Augustynowicz: Studium chłopca.

S. 70 nr. 27 W. Elias: Góral, s. 71 nr. 72 Tetmajer: Pejzaż, s. 72 nr. 80 Stabrowski: Mogiły rycezy krzyżowych, s. 73 nr. 58 Malachowski: Wideozek morski, s. 74 nr. 89 Schuppé: Górka wioska w Galicyi, s. 75 nr. 6 Brodowski: Bagno, s. 76 nr. 31 Stencel: Główna dziewczyny i Dziad (rzeźba), s. 77 nr. 2 Person: Krajobraz zakopański, s. 78 nr. 54 Augustynowicz: Pejzaż, s. 79 nr. 3 Bozeliech: Krajobraz zimowy, s. 80 nr. 44 Kanigowska: Stefan Batory (na porcel.), s. 81 nr. 50 Janowski St.: Zajęczek, s. 82 nr. 50 Saski: Krajobraz, s. 83 nr. 50 Mikołajski: Piwonie, s. 84 nr. 4 Picard: Powstańcy, s. 85 nr. 39 Wyspiański: Planty pod Wawelem, s. 86 nr. 26 Ka. Bąkowski: Głowa Chrystusa, s. 87 nr. 75 Łepicka: Pejzaż, Brodzki: Głowa Bachusa, s. 88 nr. 30 Cercha: Studium starca, s. 89 nr. 70 Wodzinowski: Karta wyboreza, s. 90 nr. 71 Carrado Garbani: Zaczyna, s. 91 nr. 23 Kazanowska: Baszta, s. 92 nr. 77 Daczyński: Z Kossowa, s. 93 nr. 74 Karsten: Sala rycerska w Kodniu, s. 95 nr. 45 Wukaczewicz: Brzegi Newy, s. 96 nr. 51 Młodnicka: Mnich (rysunek), Dziewczyn-

nieć wyborca, który sprzedał swe przekonanie i głos? Do jakiego obowiązku wobec ludności może się pozuwać poseł, który mandat kupił? Obaj szczydzą z idei wszechwładztwa ludu. A że w takich warunkach, wszystko, co jest radykalne, staje się uprawnionem, że zropekony duch ludzki szuka ratunku w mrzonkach socjalizmu — że i anarchizm puka do wrót ludzkości — to jasne.

W Polsce bywało „czapka, papka i solą“ — potem poszło na imperyala i asygnaty obcych potency — aż wszystko w przepaść runęło.

To też polityka porozbiorowa rozwinęła sztandar idealizmu, bo tylko w kastalskim źródle idealizmu skąpany naród może się odrodzić. Kto go dziś na „praktyczne“ przekupstwa wie dzie, ten go ponownie na krzyż przybija.

Szlachcie, ekscelencya, magnat, kupujący głosy, to truciciel ducha narodowego, poniżający człowieka w wyborcy, który ma być życiem publicznem na pracownika narodowego podnoszony.

„Ciałom wszystkim rozdać chleba,
Duszom wszystkim myśli z nieba!
Nie nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie“...

Któż to powiedział?

Najszlachetniejszy gloryfikator szlachty — Krasieński. To jego program porozbiorowy dla szlachty.

Czy go szlachta spełnia? Czy całym swem dzisiejszem zachowaniem się w obec ludu i ruchu ludowego okazuje, że ma wysoki cel odrodzenia na sercu? Czy rozdawaniem „ciałom wszystkim chleba“ ma być rozdawanie kielbasy wyborczej?

Ale precz z idealizmem! Nieprawdaż?

Brr! Piętnaście stopni.

Przechodzę koło nory, w której mieszka stróż kamieniczny. Zaglądam do wnętrza.

— Cóż to, Józefie? Dzieci wam pochorowały.

— Ej, nie — mówi, skrobiąc się w głowę. — Ale nie mam czem zapalić, więc niech leżą na barłogu. To cieplej.

Panowie kamieniczni! I dla was pisał Krasieński:

„Ciałom wszystkim rozdać chleba!“
Pamiętajcie o tem przynajmniej na Nowy Rok.
Cef.

ka (rysunek), s. 97 nr. 57 Wolińska: Studium kobiece, s. 98 nr. 68 Nałęcz: Krajobraz norwegi.

S. 99 nr. 76 Podgórska: Pejzaż. 100 35 Schuppé: Nad strugą. 101 72 Wahl: Pustelnik. 102 37 Karsien: Kaplica M. B. Kodeńskiej. J. Malczewski: Starzec. 103 16 Maszyński: Polowanie ze sokołem. 104 30 Trojanowski: Paderewski (plaskorzeźba). 105 8 Birkowska: Żniwa. 106 17 Łukowska Marya: Martwa natura. 107 49 Włodarski: Głowa Chrystusa, Madejski: Biust Matejki. 108 80 Gramatyka: Krajobraz. 109 78 Augustynowicz: Chłop z pod Rzeszowa. 110 18 Szczepański: Pejzaż. 111 65 MD: Anemony, Wankie: Nad morzem. 112 17 Zębaczyński: Zagroda wiejska. 113 21 Paul Krzeszowa: Owoce. 115 8 Dulębianka: Studium kobiety. 116 33 Mehoffer, Droga we wsi. 117 73 Beltowski: Chrystus (z brązu). 122 37 Wyczółkowski: Portret własny. 124 69 Jadwiga Malinowska: Studium kobiety. 125 45 Drużbacka: Studium starca, Kazanowska: Przy kawie.

Stanowisko lekarzy.

Z kół lekarskich otrzymujemy następujące uwagi:

Wiekowe doświadczenia wykazały, że czego nie mogą zdziałać najpotężniejsze jednostki, to robi siła zbiorowa.

Stan lekarski nie zrozumiał dotąd tej prawdy, albo raczej zrozumiał, ale nie może jej w życie wprowadzić.

Od czasu do czasu odzywa się gdzieś głos jakiś, wołający do wspólnej obrony, do wspólnej pracy, ale głos to samotny, pusty, nie budzący echa. Ci, co mogli, nie chcą akcyą kierować — ci, co by chcieli, nie mogą. I dlatego po za teoretycznymi rozprawami, po za obradami, toczącymi się w ciasnych ramach małych kół — praktycznego znaczenia one nie mają.

Odbywają się nie ledwo co roku zjazdy lekarskie, zbierają się lekarze ze wszystkich zabranych prowincyj polskich, pracują dziesiątki różnych sekcji, omawiające wszystko, czego tylko człowiekowi brakuje, ale sekcji, która by nad tem radziła, czego nam najbardziej brakuje, dotąd nie było.

Czemu to? wszak to kwestya chleba, bytu!

Bo wiele lekarze, panowie, żyjący w wytwornych salonach, pedząc życie małym nakładem trudu, a wielkim wygodą i dobrobytu, ci nie chcą ująć w swe możliwe ręce akcyi, która by prowadziła do poprawy bytu ich kolegów.

A jedynie oni ująć ją mogą, jedynie oni mają czas po temu i środki i stosunki.

Tylko we flisterstwie, przy pełnym brzuchu poczucie koleżeńskości zamiera — to stara prawda. Oni nie pamiętają o tych setkach, takich jak oni lekarzy, tylko może mniej zdolnych, lub, co częściej, mniej szczęśliwych, niż oni.

Oni nie chcą narazić się przez swe wystąpienie w obronie praw swego stanu wysokim sferom! Bo, że takie wystąpienie mogłoby ich narazić na niezadowolenie sfer wysokich, to nie ulega wątpliwości. A za takim niezadowoleniem idzie jak amen w pacierzu zła nota w katalogu rządowym, zamiast orderu lub tytułu „Hof“, czy „Kaiserratha“. A cóż bardziej sercu człowieczemu lubego nad tytułaturę, nad wstążeczkę przy surducie, order na zasłużonej piersi!

Jakże inaczej oddycha taka pierś ngarniowana, jak inaczej na nią patrzy podle *profanum vulgus*! Więc sto razy lepiej cicho siedzieć, jak dotąd, i pomagać rządowi do oddalania od siebie tego puharu goryczy, który przecież kiedyś wypić przyjdzie. Więc sza!

A tu nie cichutkie westchnienia wydawałyby należało, nie łagodnie i delikatnie wnosić prośby. Tu należałoby bez oglądania się na kogokolwiek lub cokolwiek grzmieć potężnie jak Jerychońska trąba, krzyżeć całą siłą i potęgą bez miary i końca. Tylko takie głosy mają u nas znaczenie, tylko takie wołanie dochodzi do tych niebotycznych ołtarzy, które mogą i powinny, choć się bronią i nie chcą reformy przeprowadzić.

I dlatego, że każdy chodzi samopas, że nie idą wszyscy wałem, wszystkie postulaty, jakie bywają stawiane, są też konsekwentnie rzucane do bezdennego rządowego kosza.

Nasze izby lekarskie wnoszą od czasu do czasu jakieś żądania do takiej czy owakiej władzy, mija czas długi, ani slychu, ani dychu o sprawie. I znowu przypominają się cichutko, wreszcie, otrzymują odpowiedź odmowną, bądź pityjską i — dobrze!

W ten sposób nie dojdziemy do niczego.

Rzucają nam ochlap i na tem koniec. Wszak tak świeżo zrobiono ze skromniutkiemi żądaniami szpitalników krakowskich, zbędą obietnicą, nigdy nie spełnioną! Ale czyż może być nawet inaczej dziś, gdy agronom ma być stróżem i znawcą pierwszym stosunków lekarskich w Wydziale krajowym? Czy może?

Jeśli inaczej być nie może, a że nie może, to dziś chyba największy optymista przyzna — to o twarta droga — bojkot!

O bojkotowaniu chorego człowieka nie ma tu oczywiście mowy. Ale bojkotujemy tych, którzy pod

rocznie	26-40 kor.	32— kor.
kwartalnie	6-60	8—
miesięcznie	2-20	2-70

Za granicą: W Niemczech miesięcznie 4 kor.
W innych krajach 6

Słowo Polskie poda w feljetonie w r. 1901 powieść Gabryeli Zapolskiej „Jak tęcza“, powieść „Ugodowcy“ przez jednego z najznakomitszych dzisiaj pisarzy polskich; powieść hr. Łosia „Nowe Hasła“, a prócz tego wiele innych utworów pierwszorzędnych pisarzy.

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wyszele tomy można nabywać za dopłatą 60 h. za tom.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bajecznie niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratory, płacący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 3 stycznia.

- Jutro.**
— 4 stycznia. Piątek, Tytusa b. — Anastazyi m.
— Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godz. 4 minut 12.
— O godzinie 4 popołudniu nadzwyczajne walne zgromadzenie Kasyna ziemiańskiego (Kopernika 21).
— O godzinie 10 popołudniem w sądzie karnym losowanie sędziów przysięgłych.

Reklamacyj o dodatki książkowe nie przyjmujemy. Ekspedujemy pod ścisłą kontrolą dla każdego prenumeratora. Kto nie otrzymał, niechaj się natę poczeie upomina.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem dziś w południe było jeszcze ciągle przerwane między Bielskiem a Wiedniem. Skutkiem tego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Biało i śnieżno na ulicach lwowskich. W oddali brzęczą sanki, drzewa skwerów pokrywają się delikatną linijką białą, która tworzy rodzaj śnieżnej, dokoła gałązek. Pod nogami śnieg, aż chrupie — p chodnie biegną prędko, bo zadymka oczy zasłania. Działane ciepło i w kamazki, aż rwą się do tej m śniegowej, z której tak dobrze chwytają grudki i le śniegowe bałwany, rzucać śnieżki. Po tej bieli zim i pustej skaczą biedne wróble głodne i zmarznięte wyprawiają harce psy, które wpadając w sterty ś gowe, wypadają drugą stroną, tryumfując i poszczek radośnie. Wozy magistrackie śpieszą się żółwim pędem rozwożąc do Peltwi śnieg, a całe gromady robotnik zgarniają lopatami gruzy i rzucają je w wozy, rozp ując dokoła na przechodniów. Damy mają pod w kami zmarznięte noski — panowie przypominają z Mikołajów. Słowem — zima na całej linii i wszysc na nią narzekają tak samo, jak narzekali przedtem i brak mrozów i śniegu.

Pomiędzy Lwowem a Warszawą, za nęła kurtyna teatralna, nieużywana, malowana ręcz przez Henryka Siemiradzkiego i przeznaczona podob do teatru miejskiego we Lwowie. Ponieważ jest przedmiot, choć drobny, a jednak cenny, uprasza P. T. Publiczność, ktokolwiek wiedziałaby, gdzie znajduje się owa kurtyna, lub chociażby z niej strzępy, dać znać do odnośnej władzy, a otrzyma od kraju Siemiradzkiego podziękowanie.

Bluzki, Halki, Trykoty, Serdaczki, Kamasze, Pończochy

p. Sobka. Pani S. będąc sama w domu, obawiała się drzwi otworzyć, banda ze złości powybiła wszystkie szyby w oknie.

Trzy ognie kominowe gasiła wczoraj miejska straż pożarna. O g. 11 rano w ul. Pańskiej pod l. 11, o 3 po południu w ul. Sykstuskiej pod l. 10, a wreszcie o godzinie 7 wieczór w Towarzystwie Weteranów.

Konfiskacie uległ wczorajszy *Wiek XX.* za omówienie wybryków żołnierskich we Lwowie.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr — 12° R.

Kronika policyjna. Notowany złodziej lwowski, Walenty Kohlmayer, zrobił wyprawę do Biloehorszczy, gdzie skradł z stajni dworskiej dwa niepalta zimowe. Wyprawa się nie udała, gdyż go przytrzymało i oddano policji. — W łaźni miejskiej Duchnickiej skradziono p. Antoniemu Czajkowskiemu z kieszeni ubrania, zamkniętego w szafce, 16 koron. — Handlarce Oldze Jabłońskiej skradziono w szynkowni pod l. 13 w Rynku cały kosz masła, wartości 36 złr. — W ulicy Wronowskich pod l. 6, rozbito nad ranem sklepik korzenny Chaima Kiwitza i poczęto tam gospodarować. Kiwicz usłysawszy stuk przy rozbijaniu szuflady, wybiegł z mieszkania, czem spłoszeni rabusie uciekli przez okno. W ulicy Rzeźnickiej pod l. 11, rozbito strych piekarza, Izanka Apela i zabrano znaczną ilość bielizny znaczonej literami G. B.

Kronika krajowa.

Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie za kwartał IV. 1900 r. Główna działalność Uniwersytetu ludowego skierowana była na urządzenie wykładów w Krakowie. Od 3 listopada do 30 grudnia odbyło się w Krakowie 48 wykładów z ogólną liczbą 12280 słuchaczy, t. j. przeciętnie na jeden wykład 256 osób, co w porównaniu z rokiem przeszłym (141 osób), stanowi wzrost o 81%. Pod względem uczęszczania na pojedyncze wykłady statystyka przedstawia się następująco:

- 1) Wstęp do ekonomii społecznej, wykładła dr. Zofia Daszyńska-Golińska, 14 wykładów, 2.630 słuchaczy, na jednym przeciętnie 188 osób.
- 2) Z dalekich krajów (Ameryka), wykładł dr. Wł. M. Kozłowski, 1 wykład, 290 osób.
- 3) Chiny, wykładł dr. Stan. Zakrzewski 3 wykłady, 911 osób, przeciętnie 304 na jednym.
- 4) Epoka rozbiorów Polski, wykładł dr. St. Zakrzewski, 7 wykładów, 2.498 osób, na jednym przeciętnie 357 słuchaczy.
- 5) Literatura powszechna, wykładł dr. Kozłowski, 10 wykładów, 1876 słuchaczy, na jednym przeciętnie 187 osób.
- 6) Astronomia, wykładł inż. Urbanowicz, 13 wykładów, 4075 słuchaczy, przeciętnie na jednym 313 osób.

Wogóle najwyższa liczba słuchaczy wynosiła 550 osób (astronomia), najniższa 79 (literatura powszechna). Na prowincyi odbyły się dwa wykłady: dr. Zakrzewskiego z historii Chiu w Tarnowie i inż. Urbanowicza z astronomii we wsi Pychowie. Uniwersytet ludowy zorganizował też bibliotekę z dzieł popularno-naukowych, liczy ona 153 tomy, 77 czytelników. Przez ciąg listopada i grudnia wydawano książki 14 razy, ogólnie wydano 264 tomy 214 czytelnikom. Przeciętnie za jednym razem wydaje się 18 książek 15 czytelnikom.

Staraniem uniwersytetu ludowego odbyły się w Krakowie dwa koncerty ludowe.

Stan kasy następujący: Dochody 2.573 kor. 58 hal., rozchody 1.821 kor. 76 hal. Pozostaje więc w kasie 751 kor. 82 hal. Znaczna kwota wydana była na założenie biblioteki i kupno klisz do obrazów świetlnych. Prelegenci pobierają po 10 koron za wykład.

Uniwersytet ludowy rozpoczął akcyę zbierania funduszków na zbudowanie własnego domu, niestety akcyę ta dotychczas jedynie w zawiązku, zebrana kwota wynosi ledwie 686 koron. Majątek Tow. uniwersytetu ludowego w przyrządach, kliszach i książkach wynosi 2.621 kor. 62 hal.

Przemysł. Wyborcy w V. kurji naszego powiatu i mościckiego postanowili wysłać do dr. p. Doboszyńskiego, który ma im posłowne w Radzie państwa, pismo z żądaniem zwołania przed otwarciem parlamentu sejmiku. Pragną oni przeciwko swemu orędownikowi, chcą usłyszeć z ust jego, czy zechce popierać ich sprawy, wreszcie radziby przedłożyć panu posłowi różne żaloby i zapoznać go z potrzebami powiatów.

Po kilku latach bezustannego kołatania w Wydziale krajowym udało się dr. p. Madejskiemu, dyrektorowi szpitala powszechnego w Przemyslu, zdobyć kreowanie posady trzeciego sekundariusza przy tym trzecim z rzędu szpitalu w kraju. Nową tę posadę nadano dr. p. Stankiewiczowi, młodemu i zdolnemu lekarzowi.

O wynalazkach p. Szczepanika, obsługującego ciągle jeszcze telefon wojskowy, będzie mieć odczyt w wojskowym towarzystwie naukowym, kapitan pionierów p. Scholc.

Najstarsza z aptek przemyskich, apteka dawniej Bayera, dzisiaj Ziemiańskich, zostanie przeniesioną z rynku na plac na „Bramie“. Tych przenosin domagali się oddawna mieszkańcy ulic: Dworskiego, Mickiewicza, Dobromińskiej i Garbarza, którym do aptek zbitych w śródmieściu nieporęczne i niewygodne chodzić.

Ministerstwo sprawiedliwości, bacząc na stały wzrost agend karnych przy sądzie obwodowym w Prze-

myslu, postanowiło przydać prokuratorji państwa w Przemyslu trzeciego substytutu. Konkurs na tę posadę rozpisany zostanie niebawem.

Rozprawa przeciw dr. Liebermanowi i towarz. o zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała rozpocznie się 23 b. m. Trybunałowi przewodniczyć będzie r. s. k. Seidler-Wiślański.

Złoty pierścień znajduje się zdeponowany w dyrekcyi pocztowej we Lwowie. Znalaziono go osobliwym przypadkiem pomiędzy nadesłanymi listami zwykłymi i gazetami, jeszcze w wrześniu z. r. Właściciel może swej zguby dochodzić.

Stanisławów, 2 stycznia. Na rzecz Towarzystwa dam dobroczynności odbędzie się w sobotę dnia 6 bm. przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie mianowicie wesola farsa Ruskowskiego: „Już go mam“. Nie należy wątpić, że publiczność, zarówno ze względu na cel, jak i na sposobność nadarzającą się przyjemnej zabawy, wypełni teatr szczerlnie.

Podwołoczyska. Noc Sylwestrową spędzono u nas bardzo wesoło, a to zawdzięczyć trzeba członkom kasyna tutejszego, którzy urządzili wieczorek z tańcami. Wynik był bardzo pomyślny, tańczono do rana. Kilkanaście familij rosyjskich, specjalnie zaproszonych, przyjmowało kasyno własnym kosztem. Szczególną uwagę zwrócili na siebie pani komisarzowa Sienkiewiczowa, pani Osterszterowa i pani Abranowiczowa ze Lwowa. Tańce prowadzili uproszeni przez komitet pp. Piątkiewicz, notaryusz i Green kontroler pocztowy.

W Bogdanówce, sąsiedniej stacyi kolejowej, trudni się dziwnem leczeniem chorych Błażej Dulian, budnik kolejowy. Partactwo jego przechodzi granice. Wycina nożycami mięso swoim pacjentom i wyrwuje, a raczej żelazem wybijają zęby cierpiącym na takowe. Pożądaniem jest, by oduńska władza się nim zaopiekowała i pozwoliła mu po tak żmudnej pracy, wypocząć w aresztach.

Po kilkunastoletnim pobyciu opuścił nasz urząd pocztowy p. Szluka, kasyer, przeniesiony w charakterze naczelnika do Rozwadowa. Smutno jest bardzo, że w tym czasie nie mógł zjednać sobie sympatyj swoich kolegów, którzy nawet nie raczyli go uroczyście pożegnać.

Sołotwina. Na cześć wieszczki naszego Adama Mickiewicza, odbył się staraniem miejscowego kasyna, uroczysty wieczór. Program wieczorku był obfity i starannie wykonany. W części muzycznej wzięli udział członkowie miejscowego kółka muzycznego. Panie K. i S., jakoteż p. Dr. S. grają swoją okazali niezwykłą biegłość w technice i wysokie poczucie artystyczne. Dalszą część programu wypełnił śpiew solowy p. Ludw. H., której dźwięczny, metaliczny głos ogólnie się podobał. Uroczystość cała zrobiła bardzo podniosłe wrażenie.

Dnia 31 grudnia żegnaliśmy stary, a witaliśmy Nowy Rok ochoczymi tany. Bawiono się w późną noc bardzo wesoło. Jak zwykle królowała między paniami p. Ludwika H.

Wogóle podnieść należy, że życie towarzyskie w Sołotwinie zaczyna ożywiać nowy duch. Pozbywa się ono powoli dotychczasowej martwoty. Nad rozbudzeniem ospałości tej pracy niezmordowanie miejscowe kasyno.

Gliniany, 2 stycznia. Wreszcie zaczyna się u nas budzić życie, a choć zrazu trudno pisać o nadzwyczajnych sukcesach, sam fakt jednak godzien wspomnienia.

Powstał u nas teatrzyk ludowy. Zarząd szkoły tkackiej dobudował salę i dzięki niezmordowanej pracy kierownika p. Jurajdy, adaptował ją na teatrzyk. Scenę i dekoracyę urządził sam p. Jurajda, on też uczył rolę, przygotowywał chóry i odbywał próby.

Z ufnością patrzyła tutejsza inteligencya na te przygotowania, wielkie też wywołała zdziwienie odegrana z całą werwą sztuka ludowa „Pidhirjany“. Kto widział, z jaką pewnością stąpali po deskach teatralnych uczniowie i uczennice szkoły tkackiej, z jakim przejęciem się oddawali rolę, pozna wielkość pracy p. Jurajdy. Bardzo efektowne były śpiewy choralne i solowe przy akompaniamencie miejscowej a wybornej orkiestry pana Wolfa. Na zakończenie podziękował imieniem gości dr. Moch opiekunowi szkoły ks. Keszetyłowiczowi i kierownikowi tejże. My z naszej strony możemy życzyć powodzenia pracy tak szczernej około oświadczenia ludu.

W dzień Nowego Roku odegrało grono amatorów w sali teatru ludowego dwie jednoaktówki, pt.: „Jeden z nas musi się ożenić“ i „Złoty cielec“. Pierwsza sztuka była szczęśliwie obraną i dobrze obsadzoną, pp. W. i Andr. jakoteż panna Cw... zupełnie pojęli swe role, wyborną ciotką była pani Dw. „Złoty cielec“ w interpretacyi amatorów nie wypadł zupełnie dobrze. — Mimo to, bardzo dobrze (jak na amatorów) wywiązały się z swych ról panowie Pf. i Andr., jakoteż pani Andr.

Wkrótce dadzą amatorowie znowu przedstawienie. W grudniu przeszłego roku założono tu „Syon“, co soboty odbywają się tam odczyty, na które uczęszcza spora ilość tutejszych mieszkańców.

Miniaturowe karty korespondencyjne. Dyrekcyja pocztowa wydała do urzędów podwładnych okólnik, zakazujący przyjmowania i ekspedycyjn. miniaturowych kartek korespondencyjnych. Według

W nieogrzanym wagonie musieli pasażerowie jechać wczoraj ze Lwowa do Stryja. Wóz nr. 5225 odchodzący ze Lwowa o g. 3 m. 5 był zupełnie nieogrzaany. Lokomotywę przyczepiano dopiero na pięć minut przed odjazdem. Można sobie przedstawić, jaka syberyjska temperatura panowała w tym wagonie i na jakie zapalenia płuc i inne choroby narażeni byli pasażerowie, o których już nie wygody, ale poprostu życie zarząd kolejowy zupełnie się nie troszczy. Jest to karygodne niedbalstwo i zasługuje na ostre skarcenie i upomnienie. Gdy pasażer przejdzie z jednej klasy do drugiej, zarząd kolejowy ściągnie z niego ostatni grosz i każe zapłacić karę, ale sam bezkarnie popelnia zaniedbania przepisów, narażające na szwank zdrowie pasażerów, płacących drogo za niewygody, brud i prawdziwie żółtą jazdę. Obecnie, w mrozy dołączyć należy jeszcze zimno — a prawdziwie jest to zbyt wiele dbałości ze strony zarządu kolejowego.

Wczorajszy wieczorek Baracza w Kasynie miejskiem zgromadził sporo inteligentnej publiczności. Wyborny humor interpretatora, udzielał się słuchaczom, którzy oklaskiwali gorąco poszczególne numery tych produkeji wysoce artystycznych. Specyjalnem uznaniem cieszyły się numery muzyczne, w których pan Baracz na temat „Pije Kuba do Jakuba“ — przedstawiał charakterystyczne osoby twórczości Wagnera, Beethowena, Liszta, Schumana, Chopina i Mascagniego. Również błyszczące nieporównaną werwą odśpiewanie hiszpańskich piosnek z zachowaniem kolorytu muzycznego podobało się ogólnie. Dziś pan Baracz daje drugi wieczorek z zupełnie odmiennym programem.

Noworocznem przedstawieniem zakończyło kółko amatorskie stow. „Gwiazda“ szereg przedstawień minionego sezonu. Dano komedyjkę „Tatusz pozwolił“ obrazek ludowy ze śpiewami „Łobzowanie“, zaś pomiędzy temi sztukami, jeden z członków kółka amatorskiego, wypowiedział udatny monolog „Szewczyk po polędzie“. W obu powyższych sztukach amatorowie powiązali się ze swego zadania nadszpiewanie, toż rzęsiście oklaski przy otwartej scenie i po ukończeniu sztuczki, sypały się jak z rogu obfitości. Nadmienić musimy, iż przez cały miniony sezon, publiczność sumnie śpieszyła na przedstawienia amatorskie, co jest najlepszym dowodem, iż praca kółka amatorskiego stow. „Gwiazda“, była sumienną i nie szła na marne. Dodać też powinno bodźca kółku amatorskiemu do dalszej pracy, którą — jak się dowiadujemy — rozpocznie po wyjątkowo nowym szeregiem przedstawień amatorskich, którego repertuarem już teraz zaczyna pracować. Nie należy tylko życzenie, ażeby dobieranie sztuki szła przewodnią i czyniono to niezmiernie starannie. U nas, gdzie teatr jest bardzo drogą rozrywką, a nie chce zwrócić uwagi na niedzielne przedstawienia „Gwiazda“ może oddać prawdziwe przysługi, dobrą i szlachetną rozrywkę z podkładem pouczającym. I grający i słuchacz odnoszą z tych przedstawień dużą korzyść moralną, a więc z całą usilnością należy tę pielęgnować i pomnażać należy.

Dwa przejechania. Dorożkarz nr. 229 przejeżdżając wczoraj przy ulicy Gródeckiej zarobił, Chaję i Kierbach. Koła wozu zraniły ją ciężko w głowę i w rękę nogi. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło jej pierwszej pomocy. Drugi wypadek zdarzył się również przy ulicy Gródeckiej. Woźnica piekarza N. Eilego, jadąc szybko, wjechał na wóz piekarza Mojżesza Obera i przewrócił. Z wozu wypadła żona piekarza i mocno się potłukła, wóz Obera został zupełnie zgruszczone.

Z zakładu karnego przy ul. Kazimierzowej zbiegli wczoraj dwaj więźniowie: Markus Soler i Lindman. Wysłana za nimi obława, mając doścignąć, iż uciekli w stronę Wysokiego Zamku, okazała się bezowocną. Znalaziono tylko w krzakach ubra-

HAYA

Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.

orzeczenia nadwornej drukarni w Wiedniu, należy wydać takich kart miniaturowych, będących naśladowaniem oryginalnych kart lub listów kartkowych, dokonane za pomocą zdjęcia fotograficznego, uważać jako fałszyfkaty.

Laszki, powiat jaworowski. Mimo ogłoszonego rozporządzenia ministerstwa handlu po gazetach, tudzież mimo rozesłania po gminach okolicznych Wydziału krajowego o zaprowadzanie się mających przestankach, czyli t. zw. trafikach względnie składnicach pocztowych, władze, mające poruczone tę sprawę, nie zajmują się nią jednak zupełnie i dobro podniesienia rozwoju ruchu handlowego i ekonomicznego nie leży im bynajmniej. Tak jeszcze w miesiącu czerwcu

katarakta. Wiśnicki był poprzednio aktorem — później został suferem i na tej ciężkiej pracy wzrok stracił.

P. Roman Lewandowski, utalentowany rzeźbiarz na wzór Roberta Nau, wprowadza do wyrobów srebrnych wysoce artystyczne pomysły. Często daje swojskie motywy i jedna z fabryk wyrabia podług nich prawdziwe dzieła sztuki. Jest to wyborna innowacja, która nada cechy piękna przedmiotom srebrnym, które do tej chwili często grzeszyły brakiem smaku i były tworzone na wzór zagranicznych, a często wstrętnych w pomysłach szablonów.

Jezioro łabędzie, balet fantastyczny z muzyką Czajkowskiego wystawiono w teatrze Wielkim w Warszawie. Osnowę tego baletu stanowi fantastyczna baśń staroniemiecka o księżniczce zaklętej w łabędzia przez złośliwego czarodzieja. Dekoracje były wspaniałe, układ taneczny Grassiego zajmujący.

Teatr maryonetek funkcjonuje od dawna w Warszawie i cieszy się dużym powodzeniem. Obecnie p. Andrzej Niemojewski podjął się upoetyzować i uszlachetnić „szopkę“ i wprowadzić ją na repertuar tej miniaturowej scenki.

Zbiór ustawy i rozporządzeń administracyjnych, pod redakcją Jerzego Piwockiego, radey namiestnictwa we Lwowie, wyszedł zeszyt 44.

W końcu zapytujemy, kiedy sieć poczty galicyjskiej tak obszernego kraju stanie na równi z siecią pocztową naszych sąsiednich małych krajów?

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyzny 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przelazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

W administracji naszej złożyli: Jurek Peplowski zebranych na teatryku 5 kor. 80 hal. na pomnik Mickiewicza, Gusta i Teofil 3 kor. na Dom polski w Morawskiej Ostrawie

Zamiast życzeń noworocznych złożyli: pp. Maryan Głazyński 2 kor., J. zef Sztowicz 2 k., Włodzimierz Wołoszyński 2 k., Władysław Zabęcki 2 k., Władysław Zakliński 2 k. i Leopoldowie Bieleccy 2 k. na Dom polski w Morawskiej Ostrawie; pp. Aleksandrowie Bieńczyscy 2 kor. na Przytułek dla podzłatków we Lwowie.

Zgubiono w drodze z ulicy Chorążczyzny na ulicę Krakowską pugilares z kwotą około 4 złr. drobną monetą. Rzetelny znalazca raczy się zgłosić do drukarni „Słowa polskiego“, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Na drzewko dla ubogiej dziewczyny męskiej szkoły im. Marcina złożyli: Pp. Leopoldowa Baczevska 40 kor., drowa Dułębina 10 k., drowa Strojnowska 10 k., Marcin Czyżek 100 strucli, Helena Szeliga-Eyszkiewiczowa 10 k., Marya Barszczewska 10 k., Stanisława Mokrzycka 10 k., Antoniowa Mokrzycka 10 k., Machnicka 2 k., Józefa Przybylska 10 k., Ferdynand Pietsch 1 k., Marya Helena Madeyska 10 k., Tychowska 3.

Zmarli:

W Stanisławowie: Antonina z Theodorowiczów Gregorowiczowa, właścicielka dóbr, lat 76.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego:

We czwartek 3 bm. „Pan Alfons“, sztuka w 3 aktach Al. Dumasa Ostatni występ Pauliny Wojnowskiej.

W piątek 4 bm.: „Zydówka“, wielka opera w pięciu aktach Halevy'ego Pierwszy gościnny występ Ignaceo Warmutha w party Elezara.

W sobotę 5 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Dożywocie“, komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W sobotę o godzinie 7 wieczorem: „Oj młody, młody!“ komedia w 4 aktach Jana Al. hr. Fredry, syna.

W niedzielę 6 b. m. o godzinie 3 1/4 popołudniu: „Gwałtu co się dzieje!“ komedia w 3 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca i „W studni“, opera komiczna w 1 akcie W. Blodeka.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: po cench dramatycznych „Nictoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

„Rodzina i szkoła“, pod redakcją p. Gustawa Kubik-Horodyńskiego, rozpoczęła szósty rok swego istnienia numerem noworocznym, którego treść — jak zwykle — barwna. Oto tytuły artykułów: Słowo wstępne. — Dr. Franciszek Majchrowicz: Szkoły średnie we Francji. — Jakiej reformy wymagają nasze seminaria? — Czy nie masz rady? — Kubikówna: Nauczyciele i nauczycielki. — W. R.—ski: Henryk Sienkiewicz (z ryciną). — J. Liskowicz: E. Nikorowicz. — Kronika miesięczna. — Przegląd literatury. — Wiadomości potoczne. — Inzeraty.

Jedyne to w swoim rodzaju pismo pedagogiczne w kraju powinno znaleźć się w rękach każdego ojca i wychowawcy.

„Pomników Krakowa“ Maksymiliana i Stanisława Cerehów z tekstem dra Feliksa Kopery — wyszedł zeszyt X. Dla miłośników sztuki ojczyźnej są „Pomniki“ nabytkiem nieocenionym, a tem godniejszym uznania, że pierwsza to próba u nas szerszego rozpowszechnienia tego rodzaju wydawnictw po za licznem kolem znawców.

W Kaliszu w miejscowym teatrze występuje z powodzeniem pani Helena Wostrowska, córka artystycznej pary zmarłego Łucyana i Antoniny Kwiecińskich. P. Wostrowska grywa role naiwne i odznacza się talentem i miłą sceniczną powierzchownością.

Teatr Rozmaitości w Warszawie zapo wiada 35-letni jubileusz pracy suferskiej Piotra Wiśnickiego, któremu od zbytniego wyęzania wzroku grozi czarna

Rozmaitości.

Podziwiająco Wenecję, zginęła tragiczną śmiercią młoda Wiedenska nazwiskiem Olga Eger. Panna Eger razem z ciotką zamieszkała w hotelu Bauer i miała zwyczaj co wieczora siedzieć w oknie, podziwiając czarujący widok na morze, jaki przed oknami hotelu się rozciąga. Nagle panna Eger wypadła z okna i spadając z dwupiętrowej wysokości, poniosła śmierć na miejscu.

Jaką jest właściwą przyczyną tego wypadku, wiedzieć trudno, może nieszczęśliwa dziewczyna podległa zawrotowi głowy, może oparcie okna było zbyt niskie. Panna Eger miała zaledwie 22 lat i była córką zamożnego wiedeńskiego przemysłowca.

Bobry znikają. Niedawno donosiliśmy, iż ród małpi grozi wygaśnięciem. Teraz dochodzi nas wiadomość, że bobry znikają coraz szybciej z powierzchni świata. W roku 1896 złowiono około wyspy Walru i zabito 54.591 bobrów — w roku 1898 cała liczba bobrów złowionych wynosi zaledwie około trzy tysiące, a w roku ubiegłym dosięga zaledwie tysiąca. Wydzierżawienie tych polowań będzie miało miejsce w pierwszych dniach stycznia. Zdaje się jednak, iż nikt się nie trafi nawet na miejsce dzierżawy. Dowodzi to, iż te wspaniałe i rzeczywiście przynoszące znaczne dochody miejsca, w których robiono głównie prowizy futer bobrowych, są wyczerpane. Elegancki — chrońcie resztki futer bobrowych, bo nowych już kupić nie będziecie mogli.

Trzy panny Guttman są obecnie w wielkiej modzie w całej Europie. Są to wnuczki prezydenta Krügera, bardzo ładne młode panienki, których fotografie tysiącami rozrzucają po Europie. Naturalnym biegiem rzeczy, wizerunki tych panienek dostały się na karty pocztowe. Są one jednak przedstawione tam w zbyt teatralnej i wymuszonej pozie. I tak — mają kostiumy niby wojskowe — spódniczki krótkie, kapelusze tyrolskie z piórami. Przez ramię przerzucona ładownica, w ręku szabelka i sztandar boerski, oczy wzniesione ku niebu — włosy rozwiane malowniczo. Grupa ta jest ładna, ale osłabia efekt powagi całej sprawy i sympatii, jaką wywołuje u ludzi serce i zachowanie się prez. Krügera. Panienki się bawią w patriotki — to widoczne i nawet p. Labouchère, który zawsze wniebiał to, co boerskie, gromi owe panienki za ich nieaktowne po prostu komedyanetwo.

Ukarani. Deputowani belgijscy, którzy w ostatnich czasach stali się sławnymi z powodu takiego hałasu i takiej borby, jaką się żaden parlament w Europie poszczycić nie jest w stanie, zostali — ukarani. Odebrano im napoje podniecające i od tej chwili, bufet, mieszczący się przy belgijskiej Izbie, nie ma prawa sprzedawania napoi wysokokowych. Zbyt burzliwym i pełnym animuszu Belgom wolno ochładzać swe zapaly herbatą, kawą, lemoniadą i — czystą wodą, które to niewinne napoje rozdawane będą darmo. Widocznie, owe borby belgijskich deputowanych były wywoływane nadużyciem trunków, co smutno świadczy o stanie moralności owych reprezentantów belgijskiego społeczeństwa.

Podobno deputowani protestują, ale protest ten nie na wiele się przyda. Godność Izby przedewszystkiem i herbatka, kawka, a nawet czysta woda, pozostała dla ojców narodu do zakrapiania nadwątłych, zbytniem krzyżeniem płuc tych panów.

Tragedya miłosna. Gdzie? Naturalnie w Wiedniu, bo tam specjalnie mają miejsce te wszystkie

wą. W kieszeni Glattera znaleziono cztery listy. Glatter nie miał od pewnego czasu roboty i napróżno starał się o nią. Ponieważ był zaręczony z kwaciarką, niejaką Wargą, przyjmował od niej tymczasowo pomoc materialną pomimo, iż kochał się w dziewczynie, którą za jej własną zgodą zastrzelił. Kim jest „ta druga“ niewiadomo. To tylko twierdzić można, iż nosi imię „Marie“, gdyż tak jest znaczona chustka do nosa, którą na miejscu zbrodni i samobójstwa koło trupów znaleziono.

Napoleonki! Kto nie pamięta i nie zna portretów Napoleona III. Wąsy zakręcone w górę i bródka śpiczasta. Ponieważ jednak (było to przed wojną francusko-pruską) z Francji szły mody i światło, a więc i owe kozie bródki były niezmiernie noszone w całej Europie i znane pod nazwą napoleonek. Otóż obecnie powracają do mody. Podobno cała męska połowa sztywniej Anglii w ten sposób urządza swe zarosty. Nie jest to ani piękne ani estetyczne i zważywszy, jak mało artyzmu było w owych modach rozprzestrzenianych przez Eugenię i Napoleona III, sądzić należy, iż napoleonka się nie przyjmie. Brakowałoby „doprawdy“ jeszcze krynoliny i koków, aby te mody parweniuszów uzupełnić.

Dochody skarbu angielskiego od 1 kwietnia do 31 grudnia z. r. dały w porównaniu z tym samym okresem czasu roku p. nadwyżkę w kwocie 3,492,061 fszt.

W Stanach Zjednoczonych wynosiły grudiowe dochody państwowe 46,846,508 dol., równoczesne zaś wydatki 40,471,000 dol.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 3 stycznia.

Nowy statut miejski.

Kraków. O ile słyhać, nowy statut dla miasta Krakowa ma być zatwierdzony już z końcem bm. Z tego powodu magistrat czyni przygotowania do przeprowadzenia nowych wyborów. Jak wiadomo po przejściu w życie nowej ustawy odbędzie się wybór 64 radnych. Prezydent Friedlein pozostaje na swym stanowisku. Został on wybrany na lat 6, a obecnie mija dopiero lat 2 jego urzędowania.

Złodziej na wielką skalę.

Kraków. Jak się pokazuje, aresztowany tu, w ostatnich dniach z powodu kradzieży, popełnionych we Lwowie w hotelu Amstera, Mordko Kestbaum, nazywa się właściwie Leisor Nissenbaum i dopuścił się już przedtem kilku większych kradzieży; i tak Chaimowi Wiesenowi w Rozwadowie skradł on rozmaite srebra stolowe, oraz przeszło 500 koron, skradł on także Rosie Schiendelheim w Nisku rozmaite kosztowności. Ponieważ przybył z Królestwa, wysłano jego fotografię do Warszawy dla sprawdzenia, czy nie dopuścił się tam jakich kradzieży.

Zamieć śnieżna.

Stanisławów. Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch na kołomyjskich kolejach lokalnych od dnia 2 stycznia, aż do odwołania.

Wybory.

Wiedeń. Wybory z kuryi powszechnej odbywają się spokojnie. Udział wyborców słaby. Przed sięwzięto kilka aresztowań z powodu nadużyć.

Mylna pogłoska.

Kraków. Doniesienia, jakoby jeden z posłów stronnictwa chrześcijańsko-ludowego miał się zrzec mandatu, aby w ten sposób umożliwić wybór księdza Stojalowskiego, są zupełnie mylne. Podczas odbytych w Krakowie narad rady naczelnej stronnictwa i wybranych posłów, żaden poseł nie objawił podobnej chęci, ani nie uczyniono żadnemu podobnej propozycji.

Wiści z Transvaalu.

Londyn. Lord Kitchener donosi z Pretoryi, że Boerowie usiłowali zająć miejscowość Bethlehem, musieli się jednak cofnąć, odparci w kierunku Langley.

Londyn. Daily Mail donosi z Kapstadu: Boerowie obsadzili powtórnie Jägersfontain.

Sytuacja w Chinach.

Londyn. Między Rosją a Chinami przyszło do skutku umowa w sprawie obsadzenia wojskami prowincji Fengtien w Mandzuryi przez Rosję.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa i wykończa takowe szybko, czy i po umiarkowanej cenie.

Znane ze swej niezrównanej dobroci

Tutki cygaretowe

są na składzie we wszystkich sklepach Narodnej Torhowskiej w Krakowie tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie,

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Iako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

Dr. Antoni Roicki

Specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób kobiecych i pęcherzowych, leczy metodą doświadczoną długoletnią. Także leczenie na wzór Lindewiese i parą.

Ordynuje od 9—11 rano, popołudniu od godz. 3—6.

Na żądanie mogą być leki wydane z apteki w sposób dyskretny. — Poradnik pocztą 1 zł. 20 ct. Lwów, ulica Zimorowicza 1. 5.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer 112

Dr. WEIN

ord. 3—5 pop. ul. Bernsteina 1. 6. Telefon 963.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 187

ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 3 b. m.

Kurs lwowski:

za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądata: 128-12
za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 3 stycznia.

Dzisiaj notujemy za 5 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7-30 do 7-60. Pszemica na termin 7-20 do 7-40. Zyto gotowe 6-40 do 6-60. Zyto na termin 6-20 do 6-50. Owies obrotowy 5-90 do 6-20. Owies na termin 5-80 do 6—. Jęczmień pastewny 5-50 do 5-75. Jęczmień browar. 6— do 6-75. Rzepak 13-50 do 13-75. Luianka 10-50 do 11—. Groch pastewny 6— do 6-50. Groch do gotowania 6-75 do 12—. Wyka 5-80 do 6-25. Bobik 5-80 do 6-25. Hreczka 7— do 7-25. Kukurydza stara 0-00 do 0-00. Kukurydza nowa 5-75 do 6—. Cynamel za 56 kilo — do ——. Koniczyna czerwona 50— do 65—. Koniczyna biała 35— do 75—. Koniczyna szwedzka 40— do 80—. Tymotka 19— do 25—.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17— do 17-50; paritas Tarnopol na termin 16-25 do 16-75. Uspokobienie lepsze — popyt wzmagają się i ceny idą w górę.

Wiedeń, 3 stycznia. Dzisiaj o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: marki niemieckie 117-5, Renta majowa 95-45, Węgierska renta koronowa 92-30, Akcyje kredytowe 673-25, Kredytowe węgierskie 678—, Bank anglo-austriacki 270—, Unionbank 543—, Bankverein 462—, Laenderbank 408—, Kolej pań. 675-50, Lombardy 111—, Elbenthal 474—, Towarzystwo akcyjne broni —— Akcyje tytoniowe —— Alpijny 437—, Rima Muranya 477—, Praga Eisen ——, Losy tureckie 107-25, Rible 254—, 20-franków ——, Boden-Credit ——, Tramwaye —— Akcyje gal. Banku hip. —— 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 ——, 4% Listy zastaw. ——, 4% kraj. ——, Listy Tow. kredyt. ziemsk. ——. Tendencja spokojna.

Berlin, 2 stycznia. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 211 —, Disconto Commandit 176—.

Wiedeń, 3 stycznia. (Gielda zbożowa).

Pszemica na wiosnę od 7-85 do 7-86, pszemica na maj-wierciec od 0— do 0—, zyto na wiosnę od 7-78 do 7-79, zyto na maj-wierciec od 0— do 0—, kukurydza na maj-wierciec od 5-22 do 5-23, owies na wiosnę od 6-18 do 6-19, owies na styczeń luty od 0— do 0—, na sierpień wrzesień od 0— do 0—, olej rzepakowy na styczeń kwiecień od — do —.

Lewin.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 2 stycznia. Pszemica na kwiecień od 7-33 do 7-34, pszemica na październik od 7-66 do 7-67, zyto na kwiecień od 7-35 do 7-36, owies na kwiecień od 5-87 do 5-88, kukurydza na maj od 4-92 do 4-94. Rzepak na sierpień-wierciec — do —.

Oferty mierne.
Chęć lepsza.
Tendencja przyjemniejsza.
Wypogadza się.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 2 stycznia.

W dniu noworocznym giełda tutejsza nie urzędowała, a wszelkie transakcje ograniczały się tylko do obrotów prywatnych, dość licznych, głównie w kredytach austriackich i staatsbahnach, dla których zwiększa się zainteresowanie giełdy berlińskiej. Sygnalizowanymi z Londynu niewypłacalnościami kilkunastu firm maklerskich, nie emocjonowano się ani tutaj, ani w Berlinie, a telegraficzne doniesienia o wywołanem wskutek tego zaniepokojeniu targu londyńskiego były chyba przez kontrmnię inspirowane. Chodzi bowiem tylko o same drobne firmy i o bardzo dziś nieznaczny dział targu, jakim są młyny zachodnie australijskie, w których od dłuższego czasu toczy się zacięta walka między kliką haussierów i baissierów. Pierwsi na razie przegrali, a przewodnią ich firmą London and Globe Company niezawodnie zbankrutuje. Zakładowy jej kapitał wynosi jednak wszystkiego 2 miliony funtów szterlingów, jak na giełdę londyńską, prawdziwa bagatela. W Londynie też prócz małego kółka bliżej interesowanych, nie sobie z całego zajęcia nie robią.

Targ londyński był owszem we wszystkich innych działach bardzo silny, nie wyłączając m. in. południowo-afrykańskich, a to z uwagi na pomyślny skutki, jakich się tam spodziewają po bardzo pokojowej treści ostatniego manifestu Kitchenera. W kolejach amerykańskich pędzono dalej kursa bez zmiany do wysokości, przeważnie jeszcze nigdy nie notowanych; zaślepienie spekulacji w tych właśnie akcyjach może się srodze pomścić w Londynie i wywrzeć wówczas bardzo ujemny wpływ na giełdy kontynentalne.

Wrocław, d. 2 stycznia. (Nasiona pastewne).

Notują: Koniczyna czerwona średnia od 40—46 m., dobra 48—56, wyborowa 55—58 m., koniczyna biała średnia 28—44 m., dobra 48—56 m., wyborowa 58 do 65 m., koniczyna szwedzka gorsza 20 do 28 mar., średnia od 32 do 48, dobra od 50 do 60, wyborowa 62—70, przelot średni 35—48 m., dobry 50—58 m., wyborowy 60—66 m., lucerna chmielowa średnia 18—21 m., dobra 22—22 m., wyborowa 26—28 m., lucerna francuska 54—56 m., węgierska 50—55 m., tymotka średnia 14—18 m.; dobra 20—23 m., wyborowa 24—27 m., rajgras angielski 17—22 m., ślaski 10—15 m., rajgras włoski imp. 20—26 m., gorczyca średnia 12—18 m., seradela nowa 11 do 13 m. seradella z r. 1899 7—9 m. — Wszystko za 50 kgr.

Berlin, stycznia. (Włna). Wskutek świąt i wobec schyłku roku, w którym to czasie fabryki zawierają roboty celem spisania rewanżu, obroty wełną były minimalne i ograniczały się do małych partijek wełny mytej i brudnej, po cenach dotychczasowych. Tendencja mimo to utrzymała się mocna. Na targu wełny kolonialnej interes był nieznaczny w oczekiwaniu kierunku cen, z mających się odbyć w styczniu aukcyj na wełnę w Londynie.

Emisje wiedeńskich banków w 1900 r.

wynosiły łącznie 490 milionów koron, co wskazywałoby na pomyślny stan targu pieniężnego i żywy rozwój produkcji krajowej, w której towarzystwa akcyjne tak wybitną odgrywają rolę. Rozdzielwszy jednak ogólną sumę emisyj na poszczególne działy według ich przeznaczenia, widzimy, że z kwoty 490 milionów koron przypada 263 mil. (50 proc.) na akcyje i obligacje kolejowe, 161-2 mil. (31 proc.) na pożyczki państwowe krajowe i komunalne, a w tem 100 mil. pożyczek węgierskich, zaledwie zaś 51 1/2 mil. (11 proc.) na akcyje przemysłowe, z czego znowu 3/4 pochłania przemysł elektryczny, reszta natomiast 40 mil. (8 proc.) przypada na węgierskie listy zastawne. Widzimy więc, że wielka suma emisyj nie świadczy bynajmniej na korzyść ruchu przemysłowego, który w całej powodzi rzuconych na targ akcyj figuruje zaledwie z 60 mil. kor., co o obecnej sytuacji ekonomicznej w Austrii wcale niepocholebnie świadczy.

Kartel fabrykantów konfekcyj męskich ukonstytuował się w Wiedniu 28 grudnia z. r. a to w celu uregulowania cen wyrobów konfekcyjnych na targu austriackim, a co więcej, celem solidarnego postępowania wobec kartelu fabryk sukna, który konfekcyonistów chciał teroryzować poprostu. W dziedzinie tak różnorodnej i wprost nie konsumcyjnej, przeznaczanej do produkcji, jak konfekcyjna, kartel jest nowością, dotychczas bowiem przeważały stanowczo kartele w produkcji surowców i półfabrykatów, gdzie wyrób jest mniej więcej jednolity.

dochodowego zdarzył się niedawno w Czechach. Bogaty włoski hrabia Milesino, właściciel rozległych dóbr w Czechach, umierając, ufundował siedm stypendyów familijnych dla członków swojej rodziny po 1200 zlr. rocznie, dla panien zaś po 8000 zlr. posagu. Obecnie z fundacyi tej pobiera stypendya siedmiu paniczów, należących do najwyższych rodów włoskich. Ojcowie stypendystów, nie chcąc narażać się na zarzut ukrywania dochodów odnieśli się do ministerstwa skarbu z zapytaniem, czy synowie ich mają od pobieranych dochodów uiszczać podatek. Ministerstwo oddało sprawę do ustawowego załatwienia, w którym ostatecznie wszystkim stypendystom przypisano odpowiedni podatek.

Dywidendy akcyjnych towarzystw węgierskich

przedstawiają się według obliczenia Pester Lloyd u następująco: Węgierski bank eskontowy 6 proc., Bank przemysłowy 140 do 150 kor., Bank hip. 24 pr., Bank agrarny 5 proc., Bank dla handlu i przemysłu 5 proc., Bank ojezysty 5 1/2%, budapeszteński Związek bankowy 5 1/2 proc., Pierwszy Bank przemysłowy 20 k., Centralny Bank hip. węg. 5%, Kas oszcz. 5 1/2 proc., Handlowe Tow. akcyjne 7 1/2 proc. Krajowa Kasa oszczędności 850 kor. Stołeczna Kasa oszczędn. 124 kor. Centralna kraj. Kasa oszczędn. 68 kor., Somlard budapeszteński 24 do 26 kor., młyn Elżbiety 6 proc., Młyn walcowy 5 proc., Salgo Tarjańskie kopalnie węgla 36 kor., półn. węg. kopalnia węgla 10 kor., fabryka broni 8 proc.

Ze statystyki bankructw w Niemczech

w r. 1899. zestawionej przez Maksa Gottschalka, dyrektora niemieckiego Związku wierzycieli, dowiadujemy się, że straty, wynikiem wskutek bankructw, zwiększyły się znacznie w r. 1899 w porównaniu z rokiem poprzednim i doszły niemal do wysokości strat z roku 1897. Ogólna cyfra ogłoszonych bankructw powiększyła się wprawdzie tylko o 320 wypadków, jednakowoż zgłoszone pretensye większe były o 16,448,422 marek. Masa konkursowa wzrosła tylko o 3,249,320 mar. ale faktyczne straty doszły do niebywałej wysokości, gdyż w stosunku do r. 1898 dają nadwyżkę 11,485,142 m.

Odkrycie nafty w Bawarii.

Pewne konsorcjum niemieckie otrzymało przywilej na poszukiwanie nafty na przestrzeni 20,000 morgów gruntu, należącego do rządu bawarskiego. Wiercenia przedsiębrane na tym terenie niedawno dały bardzo dobre rezultaty. Na naftę natrafiono w głębokości 290 metrów. Gazy, nagromadzające się w szybach, wywoływały tak silny wybuch, że jedna wieża wiertnicza spłonęła natychmiast.

Międzynarodowa ochrona robotników,

w sprawie której odbył się podczas wystawy kongres w Paryżu, była niedawno przedmiotem ożywionej dyskusji w szwajcarskiej Radzie narodowej. Chodziło o założenie biura międzynarodowej ochrony robotników, na cel którego Rada związkowa przeznaczyła 8,000 fr. Podczas dyskusji odzywały się głosy bardzo wrogie tej instytucji. Przeciwnicy wykazywali, że owa oficjalna międzynarodowa ochrona robotników jest mrzonką, bo rządy nie tak prędko dadzą się nakłonić do jakiegokolwiek wydatniejszej w tym kierunku akcyi.

Rząd rumuński wszedł w układy z austriackim towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju, celem odsprzedania temuż towarzystwu całego parku okrętowego. Cena kupna wynosi około 10 mil. franków.

Reforma podatkowa w Rumunii. Minister skarbu w Rumunii przedłożył parlamentowi rządowy projekt reformy bezpośrednich podatków. Projekt jest uzupełnieniem istniejących dotychczas ustaw o podatku bezpośrednim, a rząd spodziewa się, że przyjęcie tego projektu przysporzy skarbowi przeszło 5 1/2 mil. fr. rocznie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 stycznia b. r.

Hotel Francuski. T. Zaleski, J. Halikowski z Rosyji, G. Seika z Jasła, M. Heidenreich z Rawy, K. Czerny z Ropczy, A. Winnicka z Turad.

Hotel Europejski. J. Jarzymowski z Chłopotyna, H. Preck z Łuki, J. Sapieha z Barszczowa, W. Krzyżanowski z Lisek.

Hotel Imperial. M. Hagen z Wielkich Ócz, A. Przemyski z Jankowca, A. Jędrzejowicz z Staregomasta, R. Fischer z Żółkwi, H. Brill z Wiednia, H. Jankowski z Berna, S. Greunfeld z Beuthen.

Hotel Centralny. A. Schnöl ze Stanisławowa, L. Dębiński z Turki, J. Grabowski z Krynicy, Cz. T. resse z Czerniowic.

Grand Hotel. J. Rawicz z Rzeszowa, O. Kruh z Wiednia, R. Steiner z Oswięcima.

Hotel Bellevue. Maks. Geeishaber z Czerniowic, M. Adlersberg ze Stanisławowa, J. Feuerstein z Brodów, F. Popiel z Drohobycza, E. Etinger ze Stryja.

Opodatkowanie cudzoziemców w Austrii. Ciekawy wypadek na tle podatku osobisto-

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

14 JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysku, Czerniowiecach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjerskich

Parowa pracownia stolarska Karola HORNUNGA

Lwów, ulica Szpitalna 1. 40 Telefon nr. 353, 126

wykonuje wszelkie roboty budowlane jako to: drzwi, okna, podłogi oraz wszelkie urządzenia sklepów, szkół, szpitali, koszar i t. p., w jak najrozleglejszym zakresie. Wszelkie zamówienia wykonuje się po niskich cenach.

**Czytajcie i dziwujcie się!**

350 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 60 hal.

1 wspaniały pozłacany zegarek i elegancki łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kolka na szyję z woskowanymi perłami, najmłodniejsza ozdoba dla dam. 1 piękny męski pierścień z imitowanym kamieniem — (także dla pań), 1 garnitur spinek do koszuli mamszetów ze złota doubli. z zamknięciem patentowym 1 cygarniczka z bursztynem 1 sezyoryk 1 pięknie pachnąca mydelko toalet. 1 skórzan. portmonetka. 1 kieszonkowe lustro kiesz. 1 para kuleczek z ładnym nasładowanymi brylantami. 1 wieczny notes. 20 przyborów do korespondencji i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis.

Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za pobraniem pocztowym tylko 3 kor. 60 h.

Skład szwajcarskich zegarków

F. Windisch
Kraków.

NB. Za przedmioty nie nadające się zwracam pieniądze. 176

DACHÓWKĘ

ciągniętą I kl. znakomitej jakości posiada w zapasie i poleca

Fabryka w Polance „Karol“
KOŁO KROSNA

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY ZYGMUNTA GOLDHAMERA

obok Hotelu Żorza — ulica Kręta nr. 2.

wykonuje najstaranniej:

format secesyjny 6 sztuk po złr. 2-50
format wizytowy 12 sztuk złr. 4-
format gabinetowy 12 sztuk złr. 9-
wszelkie inne formaty, fotografie zbiorowe i grupy po najtańszych cenach. 110

Victoria!**Essencya do włosów!**

jest uznana jako najlepszy środek przeciw tworzeniu się łupieżu, wypadaniu włosów, poceniu się głowy i przeciw wszystkim podobnym chorobom i powoduje bujny porost włosów. 117

Za skutek i nieszkodliwość na kolor włosów gwarantuje się. — Cena za flaszkę 2 korony.

Apteka „pod Orłem“. M. RAUSCHER.

Ciżli (Styryja) za zaliczką lub poprzedniemi nadaniem kor 2 52 franco opakowane.

Proszę uważać dokładnie na firmę.

Do robót piłeczkowych

Drzewo jaworowe, gruszkowe, orzechowe, hebanowe srebrne i oisza

Sprawy do piłeczek drewniane stalowe.

Piłeczki włoskowe angielskie

Wzory włoskie do wyrzynania.

KASETY

z narzędziami stolarsk.

Aparaty do wypalania rysunków na drzewie.

Styfty platynowe.

Wyroby z drzewa 178 do wypalania

polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni W-go Grossa.

Hotel Beatrix Wiedeń. III., Hauptstr. 10.

koło Centralno-Mejskiego Dworca

Największy komfort. Środkowe położenie. Umiarkowane ceny. Lift, elektryczne oświetlenie. Wyborna restauracja. 5416

LWOWSKI AKCYJNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Karola Ludwika I. 3, I. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:

Kosztowności wszelkiego rodzaju, Papierów wartościowych i Przedmiotów cennych w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 9

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Pierwsza górno-austriacka fabryka palenisk kuchennych.

G. Koloseus, Wels



poleca swoje kuchnie zaszczytnie znane w każdej wielkości i gatunku.

Sprowadzać można przez każdy renomowany handel żelaza, jeśli nie ma wysyłki wprost. Ilustrowane cenniki gratis i franco.

We Lwowie skład wzorów i zastępstwo Bracia MUND, skład materiałów budowlanych. 15

LAKIER

na Kalosze

z prześlicznym połyskiem

MASĘ

do naprawy kaloszy

poleca

W. CZOPP

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon 286) 13

Cenniki gratis i franco.

= Rok założenia 1843. =

Premia „Słowa Polskiego“

Każdy prenumerator „Słowa Polskiego“ może nabyć

całą bibliotekę złożoną z 113 dzieł,

pisarzy polskich i zagranicznych, których spis poniżej podajemy:

St. Kozłowski „Taboryci“, dramat w pięciu aktach, tom 1.

E. Goncourt „Bracia Zemganno“, tom 1.

T. Padalica „Powieści ukraińskie“, tom 1.

Edm. Rostand „Cyrano de Bergerac“, komedia bohaterka w przekładzie M. Konopnickiej i Włodzimierza Zagórskiego, tomów 2.

Irena Mrozowicka „W płytym przdzie“, tom 1.

Jonas Lie „O zachodzie“, powieść norweską, tom 1.

Klementyna z Tańskich Hofmanowa „Krystyna“, tomów 2.

Andersen „Bajki i opowiadania“, tom 1.

Juliusz Breton „Artysta“ (Savarelle) tom 1.

Jan Lam „Wielki świat Capowic“, tomów 2.

Tegoż. „Głowa do pozłoty“, tomów 4.

L. W. Goethe „Reineke Lis“, tom 1.

Stanisław Pilecki „Dwa głosy“, tom 1.

Marya Konopnicka „Pod prawem“, powieść, tom 1.

Teofil Lenartowicz „Poezye“, tom 1.

Marya Konopnicka „Nowele“, tom 1.

Adolf Dygasiński „W Kielecach“, opowiadania i uwagi o czasach szkolnych, tom 1.

Marya Konopnicka „Nowele“, tom 1.

Józefat Nowiński „Biała gołąbka“, poemat dramatyczny w 5-ciu aktach, nagrodzony na konkursie Paderewskiego, tomów 2.

Mark Twain „Bajeczka dla starych dzieci“, przełożona z oryginału przez Alinę Świdorską, tom 1.

Michał Synoradzki „Muszkietierowie króla jegomości“, romans historyczny, tomów 4.

E. Orzeszkowa „Jędrza“, powieść, tom 1.

Klemens Junosza „Żywoć i sprawy Imci pana Symchy Borucha Kalkugla“, tomów 2.

W. Grot-Bęczkowska „W mieszczańskim gnieździe“, tomów 2.

Lord Byron „Wędrowni Child-Harolda“, powieść, tomów 4.

A. K. Smaczniński „Na dnie otchłani“, powieść, t. 1.

Marya Łopuszańska „Bezkrólewie“, powieść historyczna, tomów 4.

H. G. Wells „Wojna światów“, przekład z angielskiego Maryi Wentz'1, tomów 2.

Edward Maliszewski „Z życia“, tom 1.

Wiktor Gomulicki „Wybór nowel“, tomów 2.

E. L. Bulwer „Ostatnie dni Pompei“, tomów 4.

Wiktor Gomulicki „Wybór nowel“, tom 1.

A. Lange „Przekłady poetów obcych“, tom 1.

Exterus „Kwiat Aleosu“, tom 1.

Henryk hr. Rzewuski „Listopad“, romans historyczny w 5 tomach.

Klemens Junosza „Czarne błoto“, tomów 2.

Piotr i Paweł Margueritte, „Nowe kobiety“, tomów 2.

Aspiry „W dolinie łez“, tomów 2.

Antoni Chleboradzki „Na Kurpiowskim szlaku“, tomów 3.

Karol Szajnocha „Dwa lata dziejów naszych“, tomów 6.

Berta v. Suttner „High-Life“, tom 2.

Henryk hr. Rzewuski „Pamiętki starego szlachcica“, tomów 3.

Klemens Junosza „Pająki“, tom 1.

Henryk hr. Rzewuski „Zamek krakowski“, tomów 5.

E. Bard „Chimczycy u siebie“, t. 2.

Wincenty Kosiakiewicz „Rick-Rock“, tomów 2.

Gruszecki Artur „Wykolejony“, tom 1.

Ursyn (Jan Zamarajew), „Wybór Nowel“, tom 1.

Walerya Marrené (Morzkowska), „January“, tomów 3.

Wojciech Szukiewicz „Z wędrowek po Słowiańszczyźnie“, tom 1.

Jan Zamarajew „Wybór nowel“, tom 1.

Henryk hr. Rzewuski „Rycerz Lizdejko“, tomów 5.

Franka T. Bulen'a „Wyprawa na polów wielorybów“, tomów 2.

J. Rapacki „Do światła“, tom 1

T. Trzebiński „Na Riwierze“, wrażenia z podróży, tom.

Wł. Reymont „Nowele“ — Wreszcie trzy tomy rozmaitej treści.

Jak wiadomo już z dawniejszych ogłoszeń, cały ten komplet mogą prenumeratorowie nasi nabywać albo za opłatą jednorazową 30 koron, albo w ratach kwart. po 8 koron.

W tym ostatnim wypadku komplet będzie dostarczony w czterech seryach kwartalnych — pierwsze trzy po 25 tomów, ostatnia serya 38 tomów

Wysyłka nastąpi po uiszczeniu każdej raty na koszt odbiorcy.